

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 12 KWIECZNIA 1930 ROKU | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 103

Krwawa masakra na Chojnach

Trzy osoby poranione tasakiem podczas libacji Zemsta za urządzenie nocnej pijatyki

Łódź, 12 kwietnia.

Ubiegłej nocy około g. 2 władze zostały zaalarmowane krwawą masakrą w domu przy ul. Malczewskiego 26 (Chojny).

W kamienicy tej w mieszkaniu Wojtysiaków odbywała się libacja. Licznie zgromadzeni goście, którym nie szczędzono trunków alkoholowych bawili się wesoło, mając zamiar pozostać do świtu u sympatycznych gospodarzy.

Wojtysiakowie mieli jednak jakiś za targ z jednym ze swych sąsiadów, który od dawna już zapowiadał zemstę.

Około g. 1.30 w nocy udał się on do

mieszkania w którym odbywała się libacja i oświadczył, gospodarzom, że jeśli natychmiast nie uspokoją swoich gości i nie pozwolą spać, to

ZROBI Z NIMI KONIEC.

Wojtysiakowie w odpowiedzi na powyższe zaznaczyli mu, że postarają się zachować możliwie największą ciszę, jednakże będą się bawić dopóki im się będzie chciało.

Odpowiedź ta nie wystarczyła sąsiadowi. Powrócił on do domu po tasak i wraz z kilku swymi przyjaciółmi wtargnął do mieszkania Wojtysiaków. Gospodarze którzy nie spodziewali się napas

nie zdążyli przygotować się do obrony.

Rozpoczęła się krwawa masakra. Przerażeni uczestnicy libacji zaczęli się ciskać do drzwi, chcąc uciec przed napastnikami. Nie wszystkim udało się jednak zbiec, Michał i Aldona Wojtysiakowie, oraz Marja Puzderowa

OTRZYMALI SZEREG CIOSÓW TAsAKIEM

i padli na podłogę, brocząc obficie krwią

Jeden z uczestników libacji pobiegł po policję i zaalarmował pogotowie. Rannym, którzy doznali dość ciężkich uszkodzeń cieleśnych udzielono pomocy lekarskiej. Napastnikami zajęła się policja.

Podniesienie bezpieczeństwa

na drogach województwa łódzkiego

Łódź, 12 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, w poniedziałek wyjeżdża do Warszawy przedstawiciel dyrekcji robót publicznych urzędu wojewódzkiego w Łodzi, który weźmie udział w ogólnokrajowej konferencji kierowników sekcji drogowych w poszczególnych województwach. Konferencja ta będzie miała kolosalne znaczenie dla uregulowania ruchu i bezpieczeństwa na drogach i szosach polskich, albowiem przedmiotem jej obrad będzie poprawienie stanu dróg, a z drugiej, wycofanie z użytku starych, pogruchootanych wehikulów, niesłusznie noszących nazwę autobusów. Takich pogruchootanych autobusów, jazda którym grozi niebezpieczeństwem jest szczególnie dużo w województwie łódzkim.

Dzień 1 maja

obchodzony będzie przez robotników łódzkich

Łódź, 12 kwietnia.

Wczoraj późnym wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włókniarzy, na którym zapadł szereg decydujących uchwał we wszelkiego rodzaju sprawach. W pierwszym rzędzie postanowiono, by klasowe związki zawodowe wzięły jaknajliczniejszy udział w obchodzie święta robotniczego 1 maja, ponadto zaś uchwalono przesłać do ministerstwa pracy memorjał w sprawie zasiłków dla bezrobotnych, nie korzystających z zapomóg ustawowych.

Tajemniczy samobójca

Łódź, 12 kwietnia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w alejach Unji zauważono jakiegoś mężczyznę, zdradzającego słabe oznaki życia. Przechodnie wezwali doń pogotowie, przyczem lekarz stwierdził, iż mężczyzna ów otrul się jakimś nieznaną trucizną. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Nazwiska samobójcy dotychczas nie ustalono, gdyż nie miał przy sobie żadnych dokumentów, a ponieważ jest on nieprzytomny, więc policja nie mogła go przesłuchać.

Według przypuszczeń sędziego po ubraniu i powierchowości pochodził on z t. zw. lepszej sfery. Dochodzenie w toku. (d.)

Samochód pocztowy

runął do wody

Wilno, 12 kwietnia

(Telefonem od własnego korespondenta) Przez rzekę Szczarę przejeżdżał wczoraj w godzinach popołudniowych samochód ciężarowy służący do przewożenia paczek pocztowych z Wilna do kilku miejscowości, do których nie dochodzi kolej. Samochód był naładowany ciężarami i w chwili, kiedy znalazł się na moście nad rzeką, most załamał się i samochód runął do wody. Cudem tylko szofer i dwaj urzędnicy pocztowi uszli z życiem, choć jeden z pocztowców jest ciężko ranny. Samochód z całym bagażem zatonał.

Student amerykańscy

[przeciw prohibicji]

Nowy York, 12 kwietnia.

Dotychczasowe wyniki ankiety, urządzanej przez wielki tygodnik nowojorski „Literary Digest”, wykazują następujące cyfry: Za utrzymaniem prohibicji oświadczyło się 333.978 głosów, za dopuszczeniem wina i piwa — 383.117, za zupełnym zniesieniem prohibicji — 527.308 głosów.

Znamienne jest, że plebiscyt, dokonany w uniwersytetach, dał olbrzymią większość „mokrym”.

Aresztowanie czerwonego dyplomaty

Berlin, 12 kwietnia.

Z Moskwy donoszą, że GPU, aresztowało na granicy lotewskiej radcę poselstwa sowieckiego w Kownie Rabinowicza, który pod silną strażą odstawiony został do Moskwy. Rabinowiczowi grozi kara śmierci.

Śmiertelny skok samobójcy z czwartego piętra

Łódź, 12 kwietnia.

Dziś o g. 6 rano dom przy ul. Kościelnej 4 był terenem strasznego samobójstwa. W kamienicy tej mieszkał p. Erdynst urzędnik gminy żydowskiej wraz z żoną i dziećmi. Najstarszy jego syn 26-letni Szmul Erdynst ożenił się już przed kilku laty i pracował w zakładzie krawieckim w Dobryniu pod Łodzią. W ostatnich czasach stracił on jednak pracę i przyjechał ze swą małżonką do rodziców.

Starzy Erdynstowie przyjęli go jaknajlepiej. Szmul nie chciał być jednak dla nich ciężarem i postanowił za wszelką cenę znaleźć w naszym mieście jakieś zajęcie. Nie udawało mu się jednak nigdzie nic zarobić.

Niepowodzenia te rozstroiły mu nerwy. Młody Erdynst począł źle się zachowywać wobec swej małżonki, która nie

mogąc znieść jego ciągłych nieuzasadnionych pretensji w ubiegłym tygodniu wyjechała z powrotem do Dobrynia, gdzie mieszkają jej krewni.

Młody Erdynst strasznie przejął się jej wyjazdem. Teżoż dnia jeszcze gdy go opuściła, usiłował wyskoczyć z okna 4 piętra klatki schodowej i gdyby w ostatniej chwili dozorca domu nie pochwycił go za nogi, z pewnością rozstałby się z życiem.

Gdy dozorca odprowadził go do domu, i opowiedział rodzicom o jego szaleńczym zamiarze, starzy Erdynstowie postanowili mieć swego syna stale na oku.

Onegda, gdy udali się już na spoczynek Szmul znów próbował pozbawić się życia, chcąc nożem kuchennym przebić sobie gardło. Rodzice wyrwali mu z rąk straszliwe narzędzie.

Dziś około godz. 6-ej rano, gdy rodzice byli jeszcze pogrążeni we śnie, Szmul cicho podniósł się z łóżka, narzucił na siebie palto i wyszedł na schody, gdzie niezauważony przez nikogo z wysokości 4 piętra skoczył na bruk.

Samobójca doznał wstrząsu mózgu. Zaalarmowane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie beznadziejnym przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Krwawe walki w Bombaju

12 manifestantów i 10 policjantów rannych

Bombaj, 12 kwietnia.

Doszło tu do krwawego starcia między policją i tłumem Hindusów.

Kiedy ogłoszono wyrok, skazujący kilkunastu Hindusów za opór władzy na kary od 2 do 9 miesięcy więzienia, przed gmachem trybunału zebrał się wielki tłum, domagając się wydania skazanych i urządzając na ich cześć owację kwiatową.

Policja przypuściła do tłumy szarżę, w odpowiedzi na co tłum obrzucił ją grami.

O 3-ej w nocy

wszystkie lokale w Berlinie muszą być zamknięte

Berlin, 12 kwietnia.

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, ustanawiające godzinę policyjną na trzecią w nocy.

Wszystkie lokale nocne i kabarety w Berlinie muszą być o tej porze zamknięte.

dem pocisków. W starciu odniosło rany 22 osoby, w tem 10 policjantów.

W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Katastrofa hydroplanu w Pucku

Dwaj lotnicy znaleźli śmierć w falach morza

Puck, 12 kwietnia.

(Tel. od wł. korespondenta).

Wczoraj popołudniu wydarzyła się katastrofa lotniczo-morska przewyższająca całe wszystkie tego rodzaju katastrofy, które miały dotąd miejsce w Polsce. Ofiarami katastrofy padli dwaj lotnicy wojskowi dywizjonu morskiego w Pucku, a mianowicie pilot obserwator por. Zygmunt Majewski oraz mechanik lotniczy kapral Bernard Łukasik, którzy

PONIEŚLI ŚMIERĆ W FALACH MORZA.

Nad zatoką Pucką dokonywał lotów samolot służbowy przyczem pilot szybował już około 15 minut nad powierzchnią morza na wysokości 600 metrów.

W pewnej chwili pilot skierował hydroplan w dół chcąc osiąść na falach morza.

Tuż nad wodą aparat wpadł w korkociąg. O rozwinięciu spadochronów nie mogło być już mowy. W ciągu pół sekun

dy aparat wpadł do morza wraz z lotnikami. Na widok spadającego hydroplanu wyruszyły na pomoc lotnikom dwie motorówki z 8 ludźmi załogi, ratunek był jednak już spóźniony, gdyż obaj lotnicy znajdowali się w aparacie pod wodą. Hydroplan został strzaskany o powierzchnię wody i częściowo wystawał nad powierzchnię. Z zatoki wydobyto już zwłoki lotników. Pogrzeb tragicznie zmarłych odbędzie się w niedzielę w Pucku.

Kobieta w męskim stroju

wykluczona została z kobiecego związku sportowego za... niemoralność

Sąd uznał, że kobiecie nie wolno chodzić w spodniach

W tych dniach zapadł wyrok w sensacyjnym procesie paryskim, wytoczony przez panią Violette Morris — Francuzkę.

Pani Morris jest jedną z najstarszych we Francji zwolenniczek sportu. Należy do kobiecego związku sportowego od pierwszej chwili jego powstania. Jej imię znane jest na terenie sportu między narodowego.

W swoim czasie była ona rekordzistką świata w pchnięciu kula, należała do reprezentacyjnej francuskiej drużyny piłki nożnej, zaliczona była do najlepszych we Francji wioślarek.

Kiedy minęły lata, w których Morris mogła aspirować do rekordów, zrezygnowała ona ze sportu zawodniczego, porzuciła konkurencje, w których o wyniku decydowały wal. ciała. Przerzuciła się natomiast z pasją do automobilizmu i dziś należy do czołowych automobilistek francuskich, zarazem odważnych, wytrwałych i poważnie fachowych.

Te wszystkie zalety jej, jako propagatorki sportu we Francji, znakomicie wazem i wobec były znane. Cóż — kiedy zalety te przyćmiewała jedna nie do darowania wada. Wadą tą była zdecydowana, niepołamowana skłonność do ubierania się po męsku.

Skłonność ta z biegiem lat wzrastała. W ostatnich paru latach pani Morris całkiem publicznie nosić poczęła klasyczny strój współczesnego mężczyzny, starannie stosując się w tej dziedzinie do wymóg mody. Pomijając sprawę desous — zewnętrzny strój pani Morris składał się nieodmiennie ze spodni, marynarki, kamizelki, męskiej koszuli, krawata i męskiego kapelusza.

Związek kobiecy, do którego pani Morris należała, wielokrotnie dawał upomnienia, nawołując panią Morris, aby wróciła do stroju pici jej właściwego. Ale na próżno. Była rekordzistka świata rozmiłowana w wygodzie i prostej elegancji męskiego ubrania — ani myślała wracać do spodni.

I wreszcie stało się. Związek kobiecy usunął panią Morris z grona swych członków, uważając, że zaraza ona swym przykładem koleżanki, a zarazem odstrasza od sportu inne, o bardziej kobiecych inklinacjach.

Oburzona pani Morris wytoczyła związkowi proces, domagając się satysfakcji za uczynioną jej zniewagę.

Na przewodzie sądowym Morris wyjaśnia sędziom, że nikt nie ma prawa wtrącać się do jej spraw osobistych, a tembardziej narzucać jej gustu w ubraniu, oraz że strój męski jest dla niej nieporównanie wygodniejszy.

Sąd wydał salomonowy wyrok. Brzmi on następująco: „Nic nas nie obchodzi, jak ubiera się pani Morris u siebie w domu oraz w miejscach publicznych. Uważamy jednak, że noszenie przez nią spodni nie jest zwyczajowo dla kobiety strojem uznanym i dlatego związek kobiecy miał prawo zabronić jej paradowania w miejscach publicznych w obleczeniu ciała mężom tylko przystojnym”.

Tym sposobem został wilk syty i owca cała. Związek kobiecy utwierdzony został w przekonaniu, że nie postąpił wbrew prawu. Zaś pani Morris, acz satysfakcji bezpośredniej za swój dyshonor nie otrzymała, to jednak sąd między wierszami swego wyroku uznał niejako, że sprawa ubierania się w spodnie jest kwestją poszczególniej kobiety, do której prawo mieszać się nie chce.

Wkrótce usłyszycie i uszyście

DITĘ PARLO

Willi Fritscha

w Pierwszym

EUROPEJSKIM

100% Filmie

DŹWIEKOWYM

D. 1

„MELODJA SERC”

Ukradziony skarb mnicha i historia jego niezwyklej kłatwy

Bledny był O. Pachomiusz, prawosławny mnich serbski, którego monaster w Studenicy wydelegował, jako duszpasterza, do miejscowości Ostatia.

Bledny był, ale zdołał sobie zebrać kilka tysięcy dinarów, paręset złotych, które trzymał w dębowej skrzyni, w swoim pokolku, zajmowanym obok mieszka nia zakrystjana.

Można więc sobie wyobrazić jego przerażenie i zmartwienie, kiedy pewnego dnia, powróciwszy z cerkwi do domu, znalazł skrzynię rozbita, a pieniądze skradzione.

Odwołał się o pomoc do policji, a chcąc jej ułatwić zadanie, przykleił na drzwiach cerkwi następujące pismo:

KLATWA.

„Dnia 22 marca tego roku wygłoszę kłatwę w cerkwi w Ostatii z powodu kradzieży pieniędzy ze skrzyni w moim mieszkaniu.

Niechaj złodziej przedtem zwróci pieniądze.

Nikt bowiem nie powinien zapominać że kłatwa mnicha jest o wiele skuteczniejsza, aniżeli kłatwa rodziców, albo krewnych.

Ostrzegam więc molch parafjan, ażeby się opamiętali. Niech pomyślą co

ich oczekuje, kiedy już kłatwa padnie.

Podpisano: *Pachomiusz*”.

Ale złodziej nie zjawił się. Prawdopodobnie nie sobie nie robił z kłatwy, al bo był analfabeta i nie czytał ogłoszenia.

Dość, że w najbliższą niedzielę O. Pachomiusz zagrzmiał w cerkwi następującymi strasznymi słowami:

„Temu, co ukradł moje pieniądze, niechaj Pan Bóg sprawi: — aby żadne jag nie zabezczało w jego trzodzie, ażeby nikt nie przemówił w jego domu aż do dzwiałatego pokolenia, ażeby weże roły się w jego brzuchu, ażeby on sam w kamień się obrócił.”

Kłatwa bardzo rychło przyniosła skutek. Wprawdzie nikt się w kamień nie obrócił, a pieniądze nie powróciły do O. Pachomiusza, ale w sprawie wnieśli się władze sądowe serbskie, postanowiły O. Pachomiusza przed trybunał, który skazał go na 15 dni aresztu i zabronił mu raz na zawsze spełniania czynności duszpasterskich.

Trybunał przyszedł bowiem do przekonania, że O. Pachomiusz nadużył władzy kościelnej w sprawie osobistej, szerząc popłoch wśród swoich parafjan.

Echa tragedji na dnie morza Jak zginęła załoga zatopionej łodzi podwodnej

Przed niedawnym czasem na cmentarzu wojskowym w Gillingham obok Dovu (Anglja) odbyło się uroczyste złożenie do wspólnego grobu prochów 1 oficera i 57 marynarzy angielskiej łodzi podwodnej „Gladston”, zatopionej z konieczności przez samych anglików pod koniec wojny światowej.

Na łodzi tej, stacjonowanej wówczas w porcie Dover dla ochrony kanału La Manche, nastąpił właśnie w dniu 18-ym września 1918 roku niespodziewany wybuch, który przerodził się w gwałtowny pożar, zagrażał niebezpieczeństwem eksplozji i przerzucenia się ognia innym okrętom, stojącym w bezpośrednim sąsiedztwie w obrębie portu. Na skutek tego padł rozkaz natychmiastowego storpedowania nieszczęsnej łodzi, z załogi której jedynie przez przypadek zdołało się uratować kilkudziesięciu ludzi, przeważnie ciężko rannych, reszta zaś poszła bohatercko na dno.

Prace nad wydobyciem „Gladston” trwały przez dłuższy czas i ukończone zostały dopiero teraz w dwanaście lat po katastrofie, przyczem dopiero teraz można odtworzyć sobie całą tragedję śmierci bohaterkich marynarzy.

Okazało się mianowicie, że mimo eksplozji i storpedowania łodzi, woda nie wdarła do komór, mieszczących załogę która zginęła z uduszenia się. Dlatego też zwłoki bohaterów dochowały się nie naruszone, jako wyschłe szkielety.

LUONA

Dziś i dni następnych.
Wspaniała para kochanków
Mikołaj Rimski
i **Eiza Temary**
w najlepszej swej kreacji p. t.

„Dlatego, że cię kocham”

Dramat wielkiej miłości i poświęcenia.
Realizacja chóru Francji Ch. Burgueta

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego. Początek o g. 8 po poł., w sob. i niedz. o g. 12 w poł. 10 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. i niedz. od godz. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Morderczy wybuch gazu w kopalni węgla. 12 górników zabitych

Do szeregu katastrof, które zdarzyły się w czasach ostatnich w belgijskich kopalniach węgla, przybyła nowa: w kopalni w Elouges na pograniczu francuskim wskutek wybuchu gazu zginęło 12-ty górników, dziesięciu zaś odniosło ciężkie porażenia.

Wybuch nastąpił w chodniku na głębokości 560-ciu metrów. Eksploatowany tam pokład węgla uważany jest za niebezpieczny z powodu wielkiej ilości gazu, jednak wskutek ścisłego stosowania środków zapobiegawczych w ciągu lat zgora śledemdziesięciu udawało się uniknąć katastrofy. Ostatnia z nich zdarzyła się tam w roku 1856-ym, kiedy to 200-tu górników postradało życie.

Obecnie pokład ten przypominał, że potrafi być groźnym. Jeden z górników założył t. zw. „strzał”, czyli nabój dynamitowy do rozsadzania brył węgla, po czem połączył nabój przewodem elektrycznym.

W tej chwili nastąpił ogłuszający wybuch. Chodnikiem wionął olbrzymi ślup ognia. Pod powietrza był tak potężny, że zabił na miejscu 12-ty górników, pracujących w pobliżu, gdy szczególnym zrządzeniem losu górnik, będący najbliższym miejscem wybuchu ocalał, odniosłszy tylko lekkie poparzenia.

W chwili wybuchu znajdowało się w chodniku tym 40-ty górników.

Nazajutrz po katastrofie przybył na miejsce król belgijski Albert i był obecny przy pracach ratunkowych.

Drużyny ratownicze czynne od doby bez przerwy upadały ze zmęczenia, nie ustawały jednak w pracy bowiem po obliczeniu uratowanych i poległych górników okazało się, że jednego brakuje.

Następnie król odwiedził w szpitalu poszwankowanych górników oraz rodziny po poległych, niosąc wdowom i sierotom słowa pociechy.

Wszystkie ofiary katastrofy są Belgi. Gdyby wypadek zdarzył się o godzinie później większość ofiar stałaby się cudzoziemcy, z których przeważnie składała się następna zmiana.

Felczer skazany na śmierć za zamordowanie kochanki

Wilno, 11 kwietnia

(Telef. od własn. koresp.)

Wileński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej do Lidy rozpatrywał sprawę pomocnika felczerskiego Ignacego Wróblewskiego, który uprowadził kochankę swą Mariannę Sitkowską do lasu, gdzie przeciął jej nożem kuchennym gardło, następnie ręczną piłką stalową odciął ręce, nogi i głowę aby w ten sposób zakopać zwłoki w przygotowanym poprzedniego dnia dole. Sąd skazał mordercę na karę śmierci przez powieszenie i postanowił nie zwracać się do Pana Prezydenta z prośbą o ulaskawienie.

Z EKRANU

Mowę Polską

LÓDŹ

PORAZ PIERWSZY

USŁYSZY

W KINIE DŹWIEKOWYM

„SPLENDID”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

ul. 6-go Sierpnia 22 front. i piętro

Telef. 4-21. — Przyjmuje od godziny 10 do 1-ej

Trzy pokoje z wygodami można dziś otrzymać za 500 dolarów

Plajty przyczyniły się do odprężenia na rynku mieszkaniowym

W jednym z domów przy ul. Piotrkowskiej w mrocznej oficynie na parterze mieści się maleńka cukierenka, o której stali bywalcy naszych naszych lokali kawiarniano-restauracyjnych prawdę podobnie nie mają nawet pojęcia. Lokal ten nie reklamuje się bowiem wcale. — Nod bramą domu, w którym się mieści, niema żadnego szyldu, któżby więc wiedział o tej

„oficynowej” cukierenke?..
A jednak o każdej porze jest tam pełno ludzi, a o otrzymaniu wolnego krzesła nie może być mowy. To też bardzo wielu gości stoi przy ścianie, spaceruje po pokoju, niektórzy nawet załatwiają swe sprawy handlowe w przed sionku i w sieni. Lokal ten składa się z dwóch niewielkich pokoi. W pierwszym pokoju stoi niezbyt czysta łóżka, za nią siedzi właścicielka lokalu, zawsze senna, z nawpół przymkniętymi oczyma, pilnując kilku talerzy z przedpotopowymi zda się sznytami. Od czasu do czasu podchodzi do niej ktoś z gości i rzuca niby mimochodem:

— Jedna...
Gospodyni wie już o co chodzi. W ścianie znajdują się maleńkie drzwiczki, przez które wchodzi do lilipuciejszej kuchni i po chwili wynosi stamtąd szklankę herbaty.

Kelnera tam niema. Gość sam bierze z lady szklankę i albo wypija herbatę na miejscu, przygryzając suchą bułką, lub też, gdy ma miejsce, zanosi gorący napój do swego stolika.

Dziwna jest również publiczność w tym lokalu. Inna niż we wszystkich lokalach łódzkich. Goście są zaafierowani, zawsze czemś zajęci, i jakgdyby sprzecząc się o coś. Nic wiec dziwnego, że panuje tam wielki gwar.

Co chwilę padają jakieś tajemnicze liczby:

— 300... 250... 750...
Cóż to za ludzie, i jaka zbiera się tam publiczność? W tej malej cukierence: mieści się łódzka

gielda mieszkaniowa.
Ci goście przy stolikach, przy ścianie, w przedsiionku i w sieni to pośrednicy mieszkaniowi, którzy tutaj załatwiają swe skomplikowane sprawy.

W okresie, gdy na rynku mieszkaniowym panowała hausa, gdy ceny mieszkań wzrastały z dnia na dzień, gdy ludzie ofiarowali ogromne sumy, byleby tylko otrzymać dach nad głową — wytworzyła się konieczność stworzenia spójni między pośrednikami mieszkaniowymi, którzy musieli się porozumiewać ze sobą, by utrzymać na stałym poziomie wynagrodzenia za pośrednictwo.

Często bowiem się zdarza, że jeden pośrednik ma mieszkanie, drugi — klienta. Gdyby ci dwaj pośrednicy nie mieli możliwości częstego porozumiewania się ze sobą, obydwaj czekali na zrobienie interesu

długi okres czasu.
Dzięki istnieniu giełdy mieszkaniowej transakcje dochodzą o wiele szybciej do skutku, gdyż wszyscy pośrednicy stanowią jakgdyby jedną, wielką rodzinę.

Obecnie w tej cukierenke przy ulicy Piotrkowskiej panuje nastrój pewnego przygnębienia. Ciężkie, bezgotówkowe czasy dały się również we znaki pośrednikom mieszkaniowym.

Mieszkań jest bardzo wiele — nabywców mało. Jeden z pośredników mieszkaniowych wyjaśniał nam

— Plajty przyczyniły się do pewnego odprężenia na rynku mieszkaniowym, bardzo wielu bowiem kupców łódzkich po plajcie likwiduje nie tylko interes, lecz również

mieszkanie prywatne i wyjeżdża z Łodzi. Mieszkanie sprzedają dlatego, że potrzebna im jest gotówka. Jeden wyjeżdża do mniejszego miasta na prowincję, drugi do krewnych i t. d. A ponieważ potrzebna im jest gotówka przeto pierwszym warunkiem nieprzyjmowanie weksli.

przy transakcjach mieszkaniowych jest

— Jakże są obecnie ceny na rynku mieszkaniowym? — zapytałem.

— Oczywiście, że z powodu braku gotówki i ogólnej stagnacji ceny znacząco spadły. Podczas gdy przed kilku miesiącami za dwupokojowe mieszkanie bez kąpielowego żądano do 800 dolarów, dziś można dostać

trypokojowe mieszkanie ze wszelkimi

wygodami w dobrym punkcie miasta za 500 dolarów.

— Więc zarobki panów również zmniejszyły się?

— Oczywiście... Nawet w znacznym stopniu... Ale komu się dzisiaj dobrze no wiodzie?.. — kończy filozoficznie nasz rozmówca.

A. B.

M. Riabkow — przyjaciel ptaków

Dziwak, ubóstwiający wrony, skazanym za kradzież gołębia

Łódź, 12 kwietnia.
Włodzimierz Warniak, znany w dzieł nicy bałuckiej hodowca gołębi miał właśnie zamiar wyjść na miasto, gdy zapukał doń jakiś wysoki, szpakowaty mężczyzna, który uchylając grzecznie kapelusza, rzekł:

— Pan Warniak, prawda? Pan chyba o mnie nie słyszał, muszę się więc przedstawić, proszę o mój bilet wizytowy.

Zdumiony p. W. odczytał na karcie następujące słowa:

Mikołaj Riabkow — przyjaciel ptaków.

— To pański zawód? — spytał niezwykłego gościa.

— Nie zawód, ale zamiłowanie. Jestem na utrzymaniu dzieci, więc, dzięki Bogu, mogę całkowicie poświęcić się ptakom. Czy pan wie jakie to są cudowne stworzenia? Wyda się to może panu dziwne, ale najbardziej kocham wrony i nie pozwolę, by żadnej z nich zrobiono jakąś krzywdę. Przepadam również za papugami i gołębiami, a słyszałem właśnie że pan ma piękne gołębie.

— Mam — odparł mu gospodarz — Jeśli pana tak bardzo interesuje, to pokażę panu mój gołębnik. Chodźmy.

Oryginalny gość zabawił dość długo. Zachwycał się każdym ptakiem, wzduszał się do łez wladomością o chorobie jednego z nich i opowiadał niezwykle

historje o własnych metodach leczenia wróbli i kanarków.

P. Warniak w końcu przestał go już nawet słuchać. Widząc, że przyjaciel ptaków nie ma nawet zamiaru go opuścić, dał mu do zrozumienia, że musi załatwić pewną ważną sprawę i wreszcie wyszedł z nim na miasto.

Gdy powrócił po kilku godzinach, i zajął do gołębnika, zauważył brak jednego ze swych ulubieńców. Podejrzewając o popełnienie kradzieży swego niezwykłego gościa, zwrócił się do policji, której opowiedział szczegółowo o całej wizycie.

Władze zainteresowały się Riabkowem. Okazało się, iż dziwak ten miał w swym mieszkaniu kilkadziesiąt ptaków, jak wróbli, wron, papuz i t. d., umieszczonych w złocistych klatkach.

Wśród okazów R. znalazł się również i gołąb p. Warniaka.

Jak ustalilo dochodzenie Riabkow był już kładys karany za kradzież kanarków. Gdy tym razem stanął przed sądem, oskarżony o przywłaszczenie gołębia, tłumaczył się ze łzami w oczach:

— Ptaki, to moja choroba. Jestem uczulonym człowiekiem, ale, gdy ujrzę u kogoś jakiegoś ptaka, który mi się spodoba, to muszę go zdobyć.

Sąd skazał R. na tydzień aresztu z zamianą na grzywnę.

Panna Irka na kozle

Wesoła przejażdżka po ulicy Piotrkowskiej

Łódź, 12 kwietnia.
Panna Irka Strzygłowska jest kompletnie pijana. Prostu nie wie, co się z nią dzieje.

Od piątej do ósmej po południu była na jakiejś bibce koleżeńkiej a od 8-jej do dwunastej w restauracji w bardzo licznym towarzystwie.

Teraz jest już zupełnie sama. Wszyscy ją opuścili. Panna Irka nie traci jednak humoru i włócząc się po ulicach szuka męskiego towarzystwa. Przechodnie nie zwracają jednak na nią uwagi. Panna Irka uważa to za wielki nietakt towarzyski.

Przy zbiegu ulic Cegielnianej i Piotrkowskiej zaczepia dorożkarza, który tego wieczoru również lyknał sobie wódeczkę.

— Panienczko woła — za taką żonę, tobym nawet moją szkapę oddał! Panienczka jest strasznie inteligentna!

Po chwili panna Irka siedzi już na kozle i strzela z bata, a dorożkarz rozpiera się na wygodnym siedzeniu.

Wesoła panienczka pędzi ulicą Piotrkowską, wzbudzając nieopisany zachwyt przechodniów.

Niestety, policja nie była zadowolona z jej wyczynów.

Jakiś posterunkowy zażądał kategorycznie, by zrzekła się funkcji dorożkarza, w odpowiedzi na co uderzyła go batem i zacięła konia.

Zarządzono za nią pościg i w rezultacie dorożkę zatrzymano.

Mistrz bata spał snem sprawiedliwych i obudził się dopiero w komisariacie. Panna Irka natomiast stawiała opór policji i walczyła zaciekle o wolność, to też musiano ją nawet skrepować.

O całym zajściu sporządzono odpowiedni protokół. Strzygłowska została pociągnięta do odpowiedzialności kar-

Gokolada deserowa PLUTOS

Skl. własny ul. Piotrkowska 79

Trzy osoby pod wozem

W dniu wczorajszym w pobliżu majątku Morawin pod Łodzią wydarzył się tragiczny wypadek. 25-letni Stanisław Rubas jadąc wozem wraz z Karoliną Bogaczową i Czesławą Czeluszką, zauważył samochód i gwałtownie skręcił. Wóz stoczył się wówczas do rowu i cała trójka znalazła się pod kołami. Rubas i Bogaczowa doznali b. ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Przewieziono ich do szpitala.

Defektory od zł. 7.50. Komplet z anteną i słuchawką od zł. 25.—

Radio-aparaty i części "RADIOLA"

Piotrkowska 88 tanio bo w podwórzu telefon 105-34

Wznowa bójka

Wczoraj w godzinach popołudniowych na podwórzu domu przy ul. Ogrodowej 26 wynikała bójka pomiędzy kilku młodzieńcami, w czasie której został ciężko poturbowany 18-letni Stanisław Michalak. Wezwano doń pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej. Uczestnikom bójki policja spisała protokół.



Spadł ze schodów

W dniu wczorajszym w domu, przy ul. Aleksandrowskiej 17, 13-letni Gabriel Chabański spadł ze schodów, doznając bardzo ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło go pod opieką domowników.

Włamanie

Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Stefani Piwowarskiej zam. przy ul. Obywatelskiej 74. Złoczyńcy skradli maszynę oraz rozmaite inne przedmioty ogólnej wartości przeszło 1000 zł., które wynieśli tak cicho, że nie zbudzili nikogo z domowników.

Policja sprawców kradzieży narazie nie ujęła.

OGŁOSZENIE.

Wybitny znawca pocałunków

Harry LIEDTKE

przybywa na kilka dni do Łodzi

i udzieli lekcji całowania się.

Chętnych pouczy: jak, gdzie i kiedy należy całować.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie w godz. biurowych kancelarja

Kino-Teatru LUNA.

Największy film dźwiękowy świata ARKA NOEGO



Wywiad z bocianem

Spotkaliśmy się przypadkowo w Grand-Cafe. Bocian siedział przy stoliku i popijał z desperacką miną pół czarnej. Kobiety przyglądały mu się z zachwytem.

— Ach, jaki przystojny — szepnęła słodko pewna blondynka, która prawdopodobnie od dwóch tygodni nie tleniła sobie już włosów. — Jaki cudowny dziób!... A jakie śliczne nogi!...

Bocian zda się nie zwracał uwagi na te szepoty tylko siedział ze smutnie zwieszoną głową i dumał.

— Serwus! — rzekłem, podchodząc do niego. — Jak się masz stary!... Jużś przyjechał?... Czemuś taki smutny?...

Westchnął ciężko jak obywatel, którego przytłoczyła mocno śruba podatkowa i odparł z gorzkim uśmiechem na twarzy:

— Wszak jestem tylko bocianem, a nie „Bocianem”, który imituje pismo humorystyczne... żaluję, że tu do was przyjechałem...

— A my się ogromnie cieszymy... Skoroś przyjechał, znaczy, że już wiosna, a czekaliśmy na nią z takim utęsknieniem!... Jak tam droga przeszła?

— Do granicy cudownie, ale jak potem zaczęli sprawdzać dokumenty i bagaże, czy czasem nie importuję do kraju zagranicznych dzieł, bo i u nich jest samowystarczalność gospodarza, to mi już wszystko obrzydło...

— No, a jak ci się tu powodzi?...

— Nie szczególnie... Mamy tu teraz szaloną konkurencję...

— Wy, bociany?... Któż to taki?...

— „PIM”... My swoje, a on swoje... My ni by zapowiadamy wiosnę, a on ciągle pisze w swych komunikatach: „Znaczne zachmurzenie, zimno, wiatry północno-zachodnio-południowo-wschodnie i t. d.” A pozatem nie możemy tu używać żadnego ruchu...

— Nasze bruki przeszkadzają wam?...

— Nie... Latamy przecież w powietrzu, a w Łodzi jest taka ciężka atmosfera... Nie można wogóle latać... Co chwilę bocian zaczepia o jakąś antenę, kto to dawniej widział?...

— A jak Łódź wygląda z lotu ptaka, to ciekawe?...

— Wygląda o wiele lepiej... Każda duża plaża wygląda z góry jak maleńka plaża... Na polojcjania, stojącego na rogu, patrzy się nawet z góry...

— Ale cóż z tego...

— Umilkł na chwilę, poczem rzekł nagle:

— Zostaw mi pan swój adres... Przyjdę do pana... Żona pańska chętnie mnie chyba przyjmie...

— Zrobiło mi się gorąco...

— Tak, ale muszą już uciekać... — bąknęłam. — Serwus!... Serwus!...

I uciekłem, postanawiając już nigdy nie wszczynać tak niebezpiecznych wywiadów.

Ku - Ku.

Hallo! Tu radjo!

Godz. 11 58 Sygnał czasu Hejnał marjański. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15.00 Komunikat gospodarczy 15.15 Odczyt z cyklu wykładów dla maturalistów p. t. „Napoleon, a Polska” — wygłosił prof. Mościcki oraz p. t. „Aleksander Fredro” — wygł. p. Adamczewski; 16.15 Wiadomości Tow. kooperatystów; 16.20 Kącik artystyczny L.S.G. 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45 Słuchowisko z Warszawy dla młodzieży i dzieci. 18.45 Rozmaitości 19.10 C.T.O. i K.R. do swych członków i ogółu rolników. 19.25 Płyty gramofonowe 19.40 Komunikaty P.A.T. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Feljton p. t. „Na pierwszej warcie” — wygłosił por. Karol Koźmiński 20.15 Koncert poświęcony twórczości Henryka Wieniawskiego z okazji rocznicy jego śmierci. Słowo wstępne wypowie p. Adam Wieniawski. 20.05 Muzyka lekka. 22.15 Komunikaty 22.15 „Ostatnia fala”. 22.35 Komunikaty P.A.T. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę o godzinie 8.30 wieczorem i w niedzielę dwa razy oraz dni następne baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane Koło”

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „**SPLENDID**”
Na aparatach „Western - Electric”

OSTATNIE DNI!

AL JOLSON

jako

„**Spiewak Jazzbandu**”

Ceny miejsc:
zł. 1, 2, 3.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10-ej wiecz.

Zmienić przepisy kolejowe!

Posiadacze peronówek muszą uzyskać prawo wejścia do wagonów

Łódź, 12 kwietnia.

Istniejące przepisy kolejowy, w myśl którego posiadaczom peronówek nie wolno zajmować miejsca w wagonach pod groźbą

pięciolatowej kary.

Przepis ten służy w swoim założeniu ma na celu udostępnienie miejsca w pociągach

rzeczwiłstym pasażerom

którzy często szukają wolnego miejsca w przedziałach i nie mogą znaleźć, gdyż posiadacze peronówek, żegnając się z odjeżdżającymi, siadają w wagonach i wychodzą dopiero w ostatniej chwili przed ruszeniem pociągu.

Aby więc ułatwić pasażerom znalezienie wolnych miejsc, władze kolejowe postanowiły zabronić posiadaczom peronówek wchodzenia wogóle do przedziału.

Teoretycznie przepis ten posiada wiele racji, lecz w praktyce wykazuje pewne minusy, które nabierają szczególnego znaczenia obecnie w okresie zblizających się masowych wyjazdów.

Pierwszym minusem jest bezwzględność tego przepisu, zabraniającego posiadaczom peronówek nawet wchodzenia na chwilę do przedziału. Ktoś odpro-

wadza na przykład na dworzec starszkę - matkę i chce jej pomóc przy ułożeniu walizek. Nie może. Niech spróbuje wejść do przedziału, a natychmiast zjawi się konduktor, który poznaże doskonale „pasażera z peronówkami” i

spisze odrazu protokół.

kaszujący w najlepszym wypadku 5 złotych.

W ten sposób zmusza się obywateli do korzystania z usług tragarzy, tylko bowiem oni mają prawo wchodzić do wagonu bez biletu.

Łodzianie na dworcu Fabrycznym radzą sobie w ten sposób, że kupują bilety do najbliższej stacji

do Widzewa.

placąc zamiast 20, 40 groszy i wtedy mogą już spokojnie pomóc odjeżdżającym przy układaniu bagażu w wagonie.

Zwyczaj ten nie może być jednak uważany za załatwienie sprawy peronowych biletów.

Należałoby znaleźć inne wyjście, dzięki któremu obywatele mogliby na zasadzie biletów peronowych w ewentualnych wypadkach wchodzić na chwilę do przedziału, by ułożyć tylko walizki.

Ex.

Królowe dolarów

Zastęp milionerek amerykańskich zwiększa się

Bodaj w żadnym innym kraju kobiety nie wykazują tyle uzdolnień finansowych, co w Stanach Zjednoczonych. Ma luczko, a pod tym względem zapędzą w kozi róg mężczyzn.

Groźnym objawem tego niebezpieczeństwa jest gromadzenie coraz większych ilości pieniędzy przez kobiety. Świadczą o tym cyfry płaconego przez ludność Stanów Zjednoczonych podatku dochodowego.

Otóż według ostatniego sprawozdania mężczyźni zapłacili 4.741 milionów dolarów, kobiety zaś 3.297 milionów dolarów, czyli 41 proc. ogólnej kwoty. A trzeba wziąć pod uwagę, że sumę tę wpłaciły jedynie kobiety niezamężne, a więc panny, wdowy i rozwódki, gdyż mężowie płać podatek również od majątku żon, słowem w rzeczywistości w rękę kobiet jest znacznie więcej pieniędzy, niż w rękę mężczyzn. Dość powie dzieć, że na 42 mężczyzn, posiadających ponad milion dolarów rocznego dochodu były 44 kobiety, posiadające taki sam dochód.

Jedną z dróg, które pieniądze w

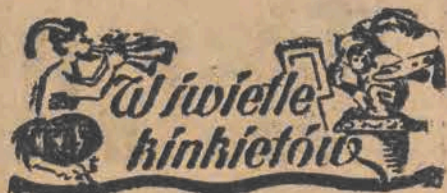
sposób bardzo wydatny płyną do rąk kobiet są — testamenty. Ogromna większość testamentów w Stanach Zjednoczonych opiewa na rzecz kobiet: na sie demdziesiąt testamentów, sporządzanych przez mężczyzn, 50 czyni sukcesorkami kobiety, a na siedemdziesiąt testamentów, sporządzanych przez kobiety, w 44 wypadkach dziedziczą kobiety, a tylko w 26 — mężczyźni.

W ciągu ostatniego roku kobiety odziedziczyły trzy największe spadki po 100 milionów dolarów każdy.

Mało tego, według statystyki na dzień 1 stycznia r. b. 80 proc. wszystkich ubezpieczeń na życie zawarte było na rzecz kobiet, co pozwoli kobietom uzyskać z tego tytułu olbrzymią kwotę 76 miliardów złotych!

Jak olbrzymią jest ta suma wystarczy przytoczyć, że przy obecnym budżecie Polski starczyłaby ta kwota na 228 lat!

W świetle tych cyfr podbój Stanów Zjednoczonych przez kobiety jest groźną dla męskiego panowania rzeczywistością.



Radjo w teatrze

Oryginalny pomysł nowojorskiego teatru

Jeden z teatrów nowojorskich, Manhattan-theater wprowadził niezwykłą nowość w dziedzinie sztuki dramatycznej.

Mianowicie scena jest od strony widowni oszklona, cała akcja rozgrywa się za wielką taflą szklaną, na scenie znajduje się mikrofon, widzowie zaś mają na uszach słuchawki radiowe i słyszą dialogi mówione na scenie — pośrednio drogą radiową.

Nowość ta ściaga do teatru liczne rzesze ciekawej publiczności...

„Piorun z jasnego nieba”

Nowa sztuka Stefana Kiedrzyńskiego

W Warszawie ukaże się w tych dniach premiera nowej komedii Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba”.

Jest to — jak głoszą wieści zakulisowe — pogodna dowcipna komedia, rozgrywająca się w środowisku warszawskiej burżuazji. Rzecz dzieje się na letniku pod Warszawa.

Pomnik króla skrzypków

powstanie w stolicy Węgier

W Budapeszcie powstał komitet, złożony z 1000 muzyków, którzy mają zebrać fundusz na budowę pomnika zmarłego niedawno prymasa cyganów Bela Rodicza, zwanego „królem skrzypków”.

Pomnik ma stanąć na jednym z placów publicznych stolicy Węgier, władze municypalne udzieliły przyzwolenia na to.

W celu zebrania funduszy odbędzie się w Operze Budapeszteńskiej kilka wielkich koncertów, z których dochód przeznaczony jest na budowę pomnika.

Sowiecka propaganda filmowa

unicestwiona została w Pradze

Policja w Pradze czeskiej wydała zakaz wyświetlania kilku filmów sowieckich, które były już od szeregu dni reklamowane przez paryskie teatry świetlne.

Filmy te mają charakter wyłącznie propagandowy. Stanowią one ilustrację „dobrobytu”, panującego po wsiach i miastach rosyjskich.

Były zaś nakręcane w Rosji — wyłącznie na eksport...

Karnet teatralny

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w sobotę, premiera wesołej współczesnej komedii salonowej Zygryda Geyera „Kobiety z eleganckiego świata” w przekładzie Marclego Wileckiego.

W niedzielę i w poniedziałek po dwa razy powtórzenie „Kobiety z eleganckiego świata”.

KSIĘŻNICZKA NA GROCHU.

Wkrótce dana będzie bajka sceniczna p. t. „Księżniczka na grochu” w 4-ach aktach z prologiem, wierszem napisaną przez Remusa, według znanej baśni Andersena. Widowisko to będzie miało charakter hołdu dla pamięci wielkiego duńskiego bajkopisarza, którego 125-tą rocznicę urodzin obchodzą obecnie cały świat kulturalny.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godzinie 4-ej po południu „Dziwna wędrowka Salvermosera”

Dziś, w sobotę o godzinie 8.30 wieczorem premiera „Hamleta” W. Szekspira.

Na inaugurację dźwiękowego kina odegrany zostanie najnowszy film p. t.

Pieśniarz Paryża

MAURICE CHEVALIER.

100% dźwiękowy film.

Reżyserował twórca „Upadłego Anioła” Richard Wallace

Film demonstrowany będzie na aparatach dźwiękowych systemu WESTERN-ELECTRIC.



Rzys i dni następnych!

Początek seansów o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sob. i niedz. o godz. 12. — Passe-partout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne.

W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu”
b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH



3

STRESZCZENIE

W nocnym ekspresie Londynu — Dover zostało popełnione morderstwo. Do inspektora policji londyńskiej Scotta zgłosił się, jadący do Londynu, Daniel Bachrach i zaproponował mu pomoc w śledztwie. Scott zgodził się. Podejrzenia Scotta padły na żonę zamordowanego, którą począł energicznie indagować.

Przed kilkunastu laty tancerka kabaretowa Ethel King była u szczytu rozgłosu i sławy. Zakochał się w niej śmiertelnie dr. Crippen. Ethel wychodziła za męża za dr. Crippena, porzucając dlań swego kochanka pułkownika Every'ego.

Pewnego sierpniowego dnia w „białej willi” dr. Crippen odbyło się przyjęcie na które również zostali zaproszeni inspektor policji Scott i Daniel Bachrach.

W salonie zbrali się i grali zaciebie w pokiera. Przerwałem w pewnej chwili grę, gdyż krew pulsowała mi silnie w skroniach, a po całym ciele rozchodziło się męczące gorąco.

Udałem się do ogrodu, okalającego willę, by zacerpnąć nieco świeżego powietrza. Szedłem boczną aleją, gdy nagle dobiegł mnie cichy szepot.

Trudno, tkwiła już we mnie taka policyjna dusza, że począłem się skradać w kierunku, skąd dochodziły owe przyćmione słowa.

Ukryłem się za gęstymi krzewami wonnego jaśminu i wyteżyłem wzrok przed siebie.

W świetle księżycy ujrzałem mężczyznę i kobietę...

— Cyt... Zda się, że ktoś idzie w naszą stronę... — szepnęła ona. Poznałem głos doktorowej Crippen.

Nastłuchiwałem przez chwilę, poczem mężczyzna odparł:

— Nie, Ethel... To wiatr szeleści liśćmi drzew... Ethel, Ethel, dlaczego to zrobiła? Kochasz go? Powiedz prawdę... prawdę...

Przechylił ją ku sobie i wpił się wargami w jej usta. Trwali tak przez kilka sekund w bezruchu, wreszcie ona rzekła drżącym ze wzruszenia i ekstazy głosem.

— Nie, nie Kocham go... Ty jesteś

mój, jak dawniej... Johnny, Johnny... Ale musiałam to zrobić, by ratować zdrowie mojej matki... Lekarz kazał jej wyjechać na południe, a ty przecie nie mogłeś mi dać pieniędzy... Johnny... Wybacz, to wszystko się zmieniło... Nie mogę go teraz opuścić, bo on nie przeżyłby tego... Bardzo mnie kocha...

Znów złączyli się w długim namyślnym pocałunku. Domyśliłem się, że mężczyzną tym był pułkownik Every, dawni kochanek pani Ethel.

— Johnny... odejź już... zostaw mnie w spokoju... nie całuj... o, Boże...

Wpił się ustami w jej obnażoną szyję, poczem nagle — jakby w ataku szału odepchnął ją od siebie, przewrócił na ziemię i smagnął szpicrutą po białych plecach.

— Bij, ale kochaj... — jęknęła kobieta. — Bij, ale wybacz...

Odwrócił się z pogardą i po chwili obserwowałem, jak przesadzał niewysoki mur, okalający ogród. Przejęty do głębi sceną, której byłem świadkiem, sklerowałem się z powrotem do willi. Nagle stanąłem jak wryty: Przemykając się chyłkiem pomiędzy drzewami, biegł w tym samym kierunku doktor Crippen. A więc obserwowałem również to samo wydarzenie, co ja?

Wróciłem do salonu, gdzie zastałem już Crippena, rozmawiającego ze swą asystentką, miss Daisy. Dobiegły mnie słowa rozmowy:

— Niech pani pamięta, panno Daisy, zamówić jutro morfiny, której nam dziś brakło...

Zadziwił mnie jego spokój i zimna krew.

Po niejakim czasie weszła do salonu pani Crippen.

Na plecy miała zarzucone futro srebrnego lisa — w tym celu niezawodnie, by ukryć krwawą pręgę, ślad szpicruty. I ona, tak samo jak mąż, miała stalowe nerwy, skoro mogła przystąpić do gry i — wygrywać.

Następnego czwartku nie odbyło się już przyjęcie w „białej willi”, zamiast którego sfery towarzyskie Londynu zostały urażone nową sensacją: doktorowa Crippen, uprzykrzywszy sobie spokojne życie przy boku starszego znacznie od siebie męża, uciekła do Włoch ze swoim dawnym kochankiem, pułkownikiem Every.

Dla mnie — nie było to bynajmniej rewelacją: po owej scenie w ogrodzie wiedziałem, że prędzej czy później musi to nastąpić.

Po kilku dniach udałem się z inspektorem Scottem do „Savoy'u.”

— Spójrz pan — odezwał się nagle Scott. — Tam w łoży siedzi doktor Crippen, prawda?

— Tak, to on, a ta pani... Zaraz, zaraz...

— Kto jest ta pani? — zainteresował się żywo inspektor. — Zda się, że już ją gdzieś widziałem...

— Aha, już wiem... To jest miss Daisy, asystentka Crippena...

— Prędko się pocieszył nasz doktor po utracie ukochanej żony — zauważył Scott, nalewając wina do kieliszków. — Cóż tam, szczęśliwa natura...

Gdy wychodziliśmy z restauracji, Crippen podszedł do nas i zaprosił na następny czwartek do „białej willi”.

— Będzie pokłerek, jak dawniej... — rzekł na odchodnym.

Z niecierpliwością oczekiwałem czwartku, tak bardzo chciałem pomówić z Crippenem o tem, co zaszło. Zwierzył mi się szczerze ze wszystkiego i przyznał się, że był wówczas świadkiem, jak żona jego całowała się z pułkownikiem Every.

— Nie żałuję, że uciekła... — mówił z rezygnacją. — Lepiej, że nastąpiło to wcześniej, aniżeli później... Zapominał powoli o niej, znajdując spokój i pocieszenie przy Daisy, która kocha mnie od dawna i jest bardzo dobrą kobietą...

— Czy otrzymał pan jakieś wiadomości od żony?

— Tak... Pokażę panu listy, które przysłała z Mediolanu...

Przeszliśmy do jego gabinetu, gdzie wyjął z biurka paczkę listów.

— Oto karta, którą otrzymałem dzisiaj... Może pan przeczytać...

Treść listu była następująca:

„Drogi mój Willi. Nie miej do mnie żalu, ale wierz mi, że nie mogę inaczej postępować, niż dotychczas. Idę za głosem mego serca. — Staraj się o mnie zapomnieć. Zycziłwa Ethel”.

Inne listy były mniej więcej takiej samej treści. Chowając z powrotem paczkę do biurka, doktor Crippen westchnął ciężko:

— Tak, tak, proszę pana... Życie nie składa się z samych uśmiechów...

Zrobiło mi się żal tego człowieka, który mimo zewnętrznego chłodu, potrafił tak silnie kochać.

Rozumiałem doskonale stan jego duszy: tęsknił za Ethel, starając się jednocześnie o niej zapomnieć w objęciach małej, cichej Daisy.

Asystentka doktora Crippena była zupełnie innym typem kobiety, niż Ethel Szczupła, drobna blondyneczka o dobrych błękitnych oczach, z wiecznym uśmiechem zakłopotania na drobnych, soczystych usteczkach, stanowiła jaskrawy kontrast z tamtą, tancerką, używającą w pełni życia i przywykłą do holdów i zwycięstw.

Z ciekawością obserwowałem Daisy i doszedłem do przekonania, że jest ona teraz bardzo szczęśliwa.

Czas mijał szybko. W „białej willi” życie biegło spokojnie, utartym szlakiem szarej codzienności.

Doktor Crippen dawno już zrezygnował z przyłączenia czwartkowych, oddając się z zapałem pracy w laboratorium. — Nieodłączną jego towarzyszką stała się asystentka, miss Daisy, z którą oficjalnie zamieszkał pod jednym dachem...

(D. c. n.)

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

Gabinet dentystyczny - lekarski
R. LITWINA
Piotrkowska 108.
Przyjmuje od 10-2 i 4-7.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Jak jedwab delikatne
Jak żelazo trwałe
„OLLA”
PREZERWATYWY
Jedynie tylko „OLLA”
Są tak doskonałe

Przybory do rybołówstwa
w dużym wyborze po cenach przystępnych poleca M. KENIG, zakład zoologiczny, Łódź, NAWROT 43a.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczyplenia, analizy (mocz, kawa, krw. płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Dr. med. S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Roentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmują lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Zdrowie to skarb
PRIMEROS
PREZERWATYWY
antyseptycznie spreparowane
To gwarancja zdrowia.
Do nabycia: Mag. N. Pomeranc
Łódź, Piotrkowska 16.
KABRIOLET DKW, prawie nowy do sprzedania Józef Weikert, Wysoka 31

Doktor Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 126-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz.
w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

Dr. med. H. Różaner
Dzielnia 9.
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. STUPEL
choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe

SZKOLNA 12
tel. 118-28.
przyjmuje od godz. 6-9 wiecz.
Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa), Elektroterapia.

Doktor Lagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
Montuski nr. 5
tel. 170-50.
Powrócił.
Przyjmuje od 12-1 i od 5-7

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona Nr 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.
LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium
udziela lekcji gry fortepianowej
Wechodnia 72

Dr. med. HELLER
chor. skórne i weneryczne

Nawrot 2
tel. 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8
dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. Niewiański
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dźwiękowy
teatr świetlny
CASINO

**Pierwszy polski film
Dźwiękowo-mówiony
i śpiewny**

**: Dziś :
uroczysta
PREMJERA**



DZISIEJSZĄ PREMIERĘ
ZASZCZYCI SWĄ OBEC-
NOŚCIĄ
ZOFJA BATYCKA

Wszecławiatowej sławy aparaty dźwiękowe
„Western-Electric“

Film ten w 1930 r.
nie będzie wyświet-
lany w żadnym in-
nym kinie w Łodzi.

Wytwórnia: Tow. Filmowe
„HEROS“ — Warszawa



„Moralność Pani Dulskiej”

podług znanej sztuki GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

GRAJA, MÓWIA, SPIEWAJĄ:

DELA LIPINSKA ♦ ZOFJA BATYCKA (MISS POLONJA 1930 r.)

Marja Flancowa ♦ Tadeusz Wesolowski

LUDWIK FRITSCHÉ • HANKA DASZYŃSKA • MARJA CHAVEAU • LUBICZ LISOWSKI • AD. DYMSZA

Oryginalne motywy i kierown. muzyczne
LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO
przy współpracy **BRON. SZULCA.**

Pierwsze polskie słowo z ekranu wygłosi
Józef Węgrzyn

Zdjęcia dźwiękowe
„SYRENA-REKORD”.

Pocz. o godz. 6, 8, 10.10 wiecz. — Bilety ulgowe i passe-partout nieważne.

OSTATNIE DWA DNI!	Przejazd 2	Główna 1	Zielona 2
ODEON	Potężny film miłości i zemsty p. t.	WODEWIL	Sensacja-
„Dziewcze z Argentyny”	z udziałem uroczej Australijki	„Dziecko na gwałt”	ARCYZŁODZIEJ Z DAMASZKU
OLIVE BORDEN	Nadpr. Farsa	w rolach gł. Slim: Karol Dane George R. Arthur Louise L'orraine	W rolach głównych Douglas Mac Lean i Sue Carol Nadpr. Farsa.

ROWER wyścigowy „Wicher” Sierpiń-
skiego sprzedam, ul. Kilińskiego 41,
Grawe.
UBIORY męskie, damskie obuwi-
e, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37,
III wejście, I piętro.
RADJO — detektory, słuchawki w naj-
większym wyborze po cenach przy-
stępnych Radio-Lloyd, Przejazd 8,
tel. 158-08
ROWER nowy, sprzedam za 175 zł.
Konstantynowska 70, Krzemidaki.
MANICURZYSTKA Jadzia, pracowni-
ca firmy Młock, Brzezińska 26, obec-
nie pracuje u siebie, Brzezińska 28.
Manikur 50 gr. 14
DO Odstąpienia mieszkanie jedno-
pokojowe wraz z meblami, Ruda Pa-
pińska, Łakowa 43, Golmer. 13
SZEWCY na damską galanterję (8—10
par tygodniowo), mogą zgłosić się z
próbami parami do W. Manda, Piotrk-
owska 127.

KINO — TEATR
„ZACHĘTA”
Zgłerska 26

Dzisiaj i dni następnych — Pierwszy raz w Łodzi — Wieki film religijny
zaszczycony wysokim protektorem Arcybiskupów, Kardynała Dubois i
Kardynała Piffia
ODWIEGZNA WALKA (Agonia Jerozolimy)
W rolach głównych: Maurycy Schutz i Margareta Madys

Wkrótce
WŁADCA
SACHARY

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linii odcho-
dzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzi-
nie począwszy od 8 rano do 20 w wie-
czór ze stacji autobusowej przy ulicy
Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena
zł. 3 gr. 50.

Codziennie świeży
KEFIR
poza własnościami leczniczymi (anemia, gruźlica, choroby żołąd-
ka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i sma-
czny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Też firmy zna-
komita śmietankę sterylizowaną i homogenizowaną poleca jedy-
ny w Łodzi
ZAKŁAD KEFIROWY K. SIGALINA Narutowicza 6
Na tel. 1. 48-40

Książki
wszelkiej treści: be-
letrystykę, encyklo-
pedię, klasyków, o-
raz dzieła naukowe
w różnych językach
KUPUJE
Z. TUWIM,
Piotrkowska 17,
II podwórze, prawa
oficyna, I wejście
m. 35. 31-0

Ostatnia minuta.

Anglia nie zwiększa swej floty powietrznej.

Londyn, 12 kwietnia. Minister lotnictwa oświadczył w izbie lordów, że angielska flota powietrzna posiada jedynie charakter obronny i że liczebność jej jest wystarczająca do odparcia ataku powietrznego na wybrzeża Anglii. Podczas gdy Francja w bieżącym roku zwiększa swą flotę powietrzną o 4 eskadry, Stany Zjedn. o 4 i pół, Anglia zrezygnowała z zamiaru powiększenia swojej floty o 3 eskadry, które były przez widziane w planie na rok bieżący.

Jeden z członków Izby podkreślił, że Francja posiada obecnie 1300 samolotów, Włochy zgórą 900, natomiast Anglia 770.

Skazany przez sąd sowiecki

zbiegł do Polski.

Wilno, 12 kwietnia. Na odcinku granicznym Rubieżewicze przeszedł przez granicę z Rosji sowieckiej do Polski Adam Michniewicz, były ziemianin ziemi mińskiej, który za rzekomą działalność kontrrewolucyjną skazany został na 8 lat więzienia. Po odsiedzeniu połowy kary zachorował i przeniesiony został do szpitala, skąd przed dwoma miesiącami udało mu się zbiec w przebraniu sanitariusza. Po przeszło miesięcznej tułaczce obecnie dostał się do Polski.

Syn kronprynca

zareczy się z córką miliardera argentyńskiego

Berlin, 12 kwietnia. Drugi syn kronprynca, księżę Louis Ferdynand zareczył się z córką multimiliardera argentyńskiego Torquista. Torquist posiada rozległe majątki w południowej Ameryce i jest właścicielem największego banku. Znany jest poza tym ze swego przychylnego stanowiska wobec Niemiec.

Francja

broni swego przemysłu samochodowego.

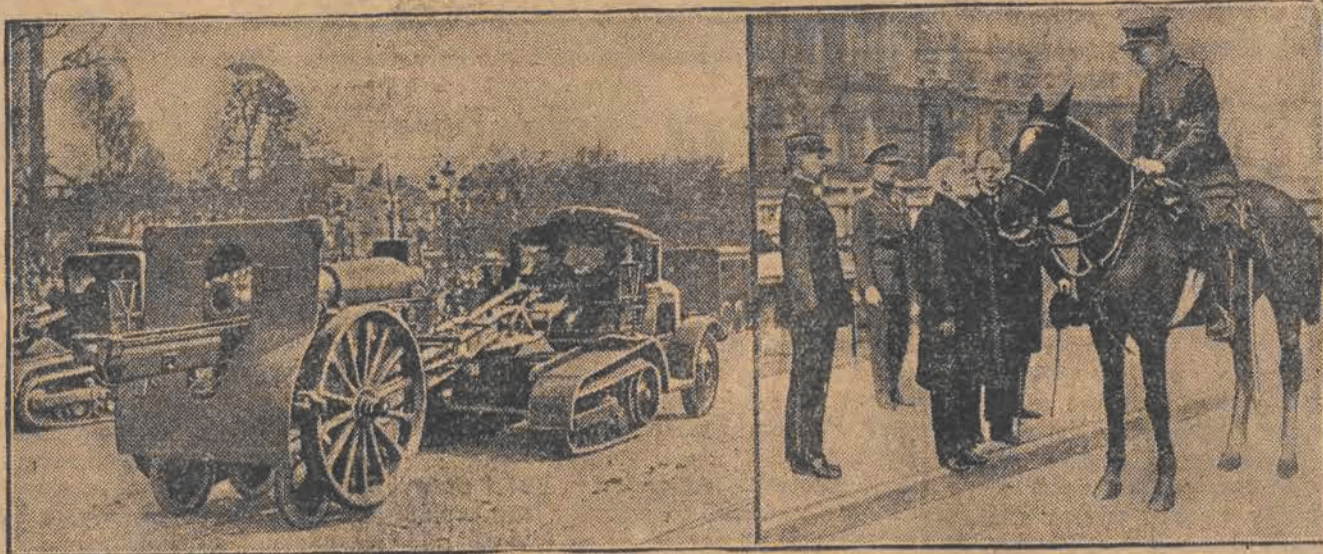
Paryż, 12 kwietnia. Francja prowadzi obecnie energiczną kampanję przeciwko importowi samochodów. Rząd zamierza podwyższyć cło na importowane samochody z 25 na 60%. W ten sposób na przyszłość wogóle uniemożliwiony będzie przywóz samochodów do Francji.

Siostra cara w Berlinie



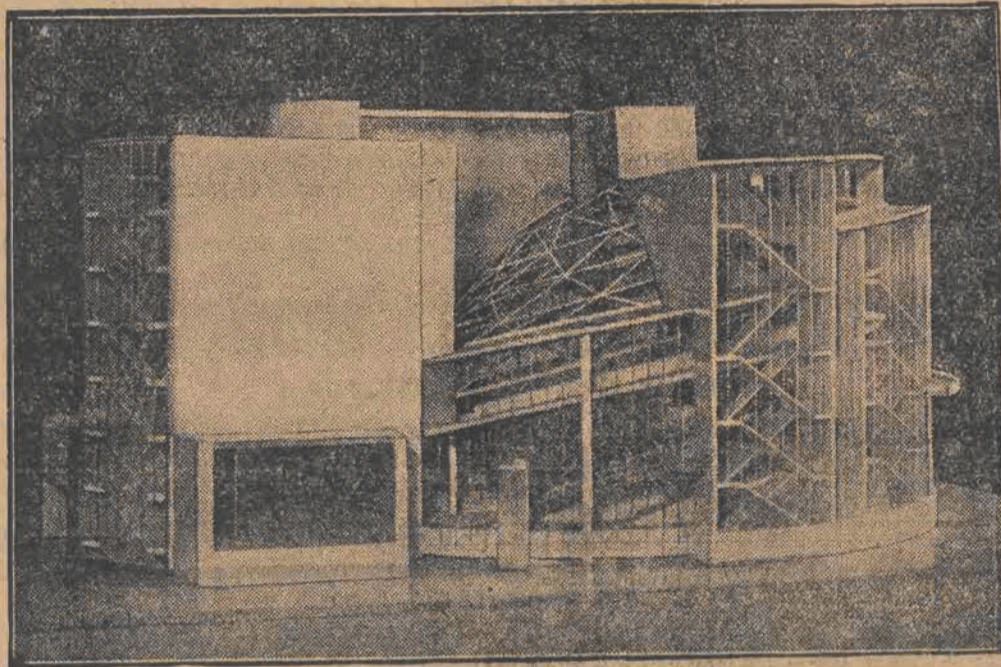
Wielka księżna Olga, siostra ostatniego cara, przyjechała wraz z dwójkiem dzieci do Berlina, gdzie będą one uczyć się do gimnazjum rosyjskiego.

Z uroczystości urodzinowych ku czci króla Belgii



W Brukseli obchodzono uroczyste 55-e urodziny króla Alberta, które przypadły na 8-go b. m. Pom. inn. odbyła się wielka parada wojskowa, w której zademonstrowano po raz pierwszy wprowadzone w armii belgijskiej w życie armaty, zaopatrzone w motorowe wehikuly zamiast koni (patrz zdjęcie z lewa). Z prawa: król Albert na koniu, w rozmowie z ministrem belgijskim.

„Teatr przyszłości“



Model „teatru przyszłości“ pokazywany pomiędzy innymi eksponatami na odbywającej się obecnie w Berlinie wystawie architektonicznej. Autorem modelu tego jest znany architekt profesor Gropius.

100 lat morfiny



FRYDERYK W. A. SERTURNER z Padeborn (w Anglii) w r. 1805 „odkrył“ morfinę. Dopiero w r. 1830 uznano morfinę — po zaciętej polemice lekarzy — jako skuteczny środek leczniczy.

Małżeństwa oficerów utrudnione na Węgrzech

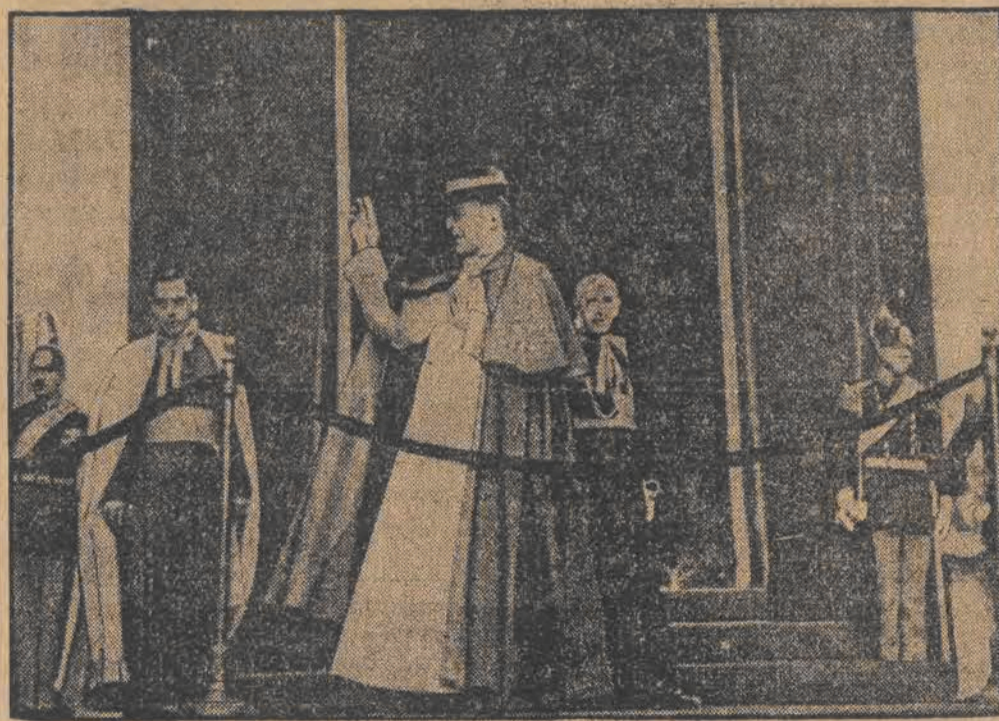
Budapeszt, 12 kwietnia. Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie, które ma uniemożliwić zawieranie związków małżeńskich przez młodych oficerów. Porucznik, który chce się ożenić, musi złożyć kaucję w wysokości 50 tysięcy pengów, zaś młodszy oficer sztabowy — 100 tysięcy pengów.

Tele-foto-wizor. Nowy cud geniuszu ludzkiego.

Berlin, 11 kwietnia. Z New Yorku donoszą: Ubiegłej nocy w New Yorku dokonano próby z aparatem, który jest połączeniem telefonu z telewizorem. Przez aparat ten można rozmawiać widząc równocześnie rozmówcę. Próba na odległość 2 mil ang. udała się.

Dyżury apetek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apetek: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).



Papież Pius XI błogosławi miasto Watykan.

Zbiorowa kuracja słoneczna we Francji

Paryż, 11 kwietnia. Na jednej z wysp na Sekwanie, w odległości około 30 kilometrów od Paryża grupa około 500 mężczyzn i kobiet urządziła kolonję letnią, mającą na

celu przeprowadzenie kuracji powietrzno-słonecznej. Zamierzają oni całe lato przebyć w namiotach i o ile możliwości przebywać bez odzienia jak najwięcej na wolnym powietrzu.

Prenumerata. W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 120. —

W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.